



MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

5/2007

poniedziałek
13 sierpnia 2007

1200 dni po wstąpieniu do UE

Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



PASSA

nr 31 (368), 9 sierpnia 2007

ZRYWAM KOALICJĘ!

Dziś uznałem za skończoną
Koalicję z moją żoną.
Oświadczyłem, że od rana
Koalicja jest zerwana.

Spakowałem się. Wychodzę.
Rozmyśliłem się po drodze.
To jej wina! Z drugiej strony
Trochę żal obiadów żony.

Trudno mi nie przyznać racji,
Lepiej odejść po kolacji.
Wszelkie więzi już zerwano,
Lecz zostanę jeszcze na noc.

Podtrzymuję swoje zdanie,
Wyjdę, tylko zjem śniadanie.
Może jestem bez ambicji,
Ale trwam w tej koalicji.



TVN 24, 7 sierpnia 2007 roku

19 LIPCA: RAPORT SPECJALNY

PREMIER PODSUMOWAŁ ROK SWOICH RZĄDÓW

Samochwała w kącie stała
I tak rok podsumowała:

Zdolny jestem niesłuchanie,
Mam na świecie poważanie,
W kraju – same osiągnięcia:
Dłuższe życie (od poczęcia),

Koalicja – wzór współpracy,
Z Sejmu – dumni są Rodacy,
Rząd najlepszy od półwiecza,
Skupił się na wielkich rzeczach.

Kompetentni ministrowie,
Każdy poseł – ideowiec,
Z zasadami, jak husaria:
Bóg, Ojczyzna, Honor(aria).

Dla Narodu – becikowe,
Nowy peron we Włoszczowie.
Lepiej żyje się rodzinom
(Jednej mamie i dwóm synom).

Okno na świat – otworzone,
Turystyka – w jedną stronę,
Lepsza praca, wyższa płaca
(Zwłaszcza, jeśli ktoś nie wraca).

Gospodarka rozpędzona:
Są mieszkania (trzy z miliona),
Jest kilometr autostrady,
Ład moralny i zasady.

Politycznej wzrost kultury
(Nurt plebejski, przykład z góry),
Nie ma **WSI** (choć jeszcze trochę,
A zrobimy wszędzie wiochę).



Cały naród żyje w zgodzie.
IPN – I po narodzie.
CBA – udane akcje,
Super **MEN** – co rusz, atrakcje.

W szkołach nie ma już Darwina,
Będzie dryl i dyscyplina,
Nie podskoczy żaden **gieroj!**
Tolerancji nie ma! Zero!

Żadnych gejów, **Ferdydurek**,
Jest amnestia i mundurek!
Wolność słowa i pluralizm
(Bo rządzących wolno chwalić).

Jest religia na maturze,
Wierny lud na Jasnej Górze.
Nie rozumie tylko Unia:
Rząd z Warszawy, czy z Torunia?

Krótko mówiąc: rok udany!
Tylko naród... do wymiany.



PASSA

nr 29 (366), 26 lipca 2007

LIST BŁAGALNY

PiS do **LiS**-u, **LiS**(t) do **PiS**...
Dość już bisów! Skończcie, please!





Adam Mickiewicz
wg Jean de La Fontaine'a (1832)

LIS I KOZIEŁ



Tak napisałby poeta
175 lat później (2007)

Już był w ogródku, już witał się z gąską,
Kiedy skok robiąc, wpadł w beczkę wkopaną,
Gdzie wodę zbierano.
Ani pomyśleć o wyskoczeniu!

Chociaż wody nie było i nawet nie grząsko:
Studnia na półczwarta łokcia,
Za wysokie progi
Na lisie nogi.
Zrąb tak gładki, że nigdzie nie wścibić paznokcia!
Postaw się teraz w tego lisa położeniu!

Inny zwierz pewno załamałby łapy
I bił się w chrapy,
Wołając gromu, ażeby go dobił.
Nasz lis takich głupstw nie robił.

Wie, że rozpaczać jest to zło przydawać do zła,
Zaczem maca wkoło zębem.
A patrzy w górę. Jakoż w końcu ujrzał kozła,
Stojącego tuż za zrębem (...).

Już był w ogródku, już z kaczką się witał,
Kiedy skok robiąc, wpadł przez ziemię rolną,
Myślał, że mu wolno.
Ani pomyśleć o współrzędzeniu!

Jednym z dotkliwych skutków byłby brak koryta.
Jak tu się ponownie wdrapać?
Za wysokie progi
Na lisie nogi.
Jak stąd wyjść, żeby zostać? **LIS** przecież nie gapa!
Postaw się teraz w tego **LIS**-a położeniu!

Inny zwierz pewno załamałby łapy,
Zbierał ochłapy
I już niczego by się nie dorobił.
Nasz **LIS** takich głupstw nie robił.

Wie, że rozpaczać jest to zło niegodne posła,
Uzgodniono więc przy wódce,
Że teraz trzeba znaleźć ofiarne kozła.
Ciąg dalszy nastąpi wkrótce.

KUPLETY POETY Z ODDZIAŁU ZAMKNIĘTEGO

Raz pensjonariuszy dwóch,
(Proszę pana, proszę pana),
Wytropiło tu szatana,
Zwłaszcza jeden. Zuch!

Gdy w kaftanie stanął w drzwiach,
(Miły panie, miły panie),
- Mam cię - krzyknął, mam szatanie!
Aż padł błdy strach.



Drugi pacjent, też gdzie mógł,
(Moja droga, moja droga),
Zwalczał układ, tropił wroga,
Wszędzie czyhał wróg!

- Zamknąć wszystkich! - inny rzekł,
(Moja pani, moja pani),
Tu są wszyscy podejrzani,
Jak nie gej, to szpieg!

Wszędzie agent, komuch, Żyd,
(Moi złoci, moi złoci),
Rządzą nami dziś... patrioci,
A nam wszystkim - wstyd!

U nas łatwo zdobyć mir,
(Mili moi, mili moi),
Nie ma końca paranoi.
Tak czy owak - świr!



Seks jest zły, bo nie rozwija



Anna Sobecka
- posłanka **Ruchu Ludowo-Narodowego**,
poprzednio **LPR**,
przew. sejmowej **Komisji d/s Rodziny**,
b. spikerka **Radia Maryja**

Martwię się o dziecko,
Nie chce spać i nie je,
Zobaczył **Sobecką**
I... woli być gejem.

© **MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)**
Warszawa, tel / fax (22) 641 64 40, 0-600 630 952
www.spotkaniapiosenka.org